



tekst  
**AGNIESZKA MAŁECKA**

redaktor wydania

**D**la setek uczniów kończących szkoły średnie tematem numer jeden są przetłańczone niedawno studniówki. Na ten pierwszy w życiu bal czeka się z dużym napięciem. O studniówkach piszemy na stronie III. Naszą rozkładówkę poświęcamy tym razem problemom choroby i cierpienia, ale nie po to, by epatować nieszczęściem. Kolejny Światowy Dzień Chorego, który będziemy obchodzić w najbliższy czwartek, kieruje naszą uwagę na ludzi, którzy tymi problemami żyją na co dzień. O tym, czego uczą się od nich, opowiedzieli nam wolontariusze z hospicjum.

Ostra zima, śnieg i mróz uderzają zwłaszcza w potrzebujących i bezdomnych. **Teraz oni najbardziej potrzebują pomocy.**

**W** czasie kolędy wielu księży zwracało uwagę na sytuację mieszkaniową najuboższych parafian.

– Na szczęście o wielu samotnych i starszych zatroszczyli się ich bliscy. Zabrali ich do siebie na czas największych mrozów. Ci, którzy pozostali sami, jeśli tylko chcą, mają zapewnioną opiekę ze strony ośrodka pomocy społecznej – mówi ks. Andrzej Zakrzewski, proboszcz w Tłuchowie. W parafii św. Marcina w Gostyninie księży w czasie kolędy w najbardziej potrzebujących rodzinach zostawiali talony na paczki żywnościowe z Caritas.

W Domu dla Samotnych Mężczyzn w Płocku przy ul. Sienkiewicza



AGNIESZKA KOCZNUK

**– Jesteśmy jedyną noclegownią dla mężczyzn w Płocku. Jeśli my nie przyjmimy bezdomnych mężczyzn, nie mają już gdzie pójść – mówi ks. Adam Przeradzki, odpowiedzialny za noclegownię Caritas**

prowadzonym przez Caritas w czasie obecnych silnych mrozów nocuje około 60 mężczyzn. Dyrekcja Caritas zdecydowała się przyjąć więcej mężczyzn niż ma miejsc.

– Zdecydowaliśmy się dostawić łóżka i materace, żeby bezdomni znaleźli u nas nocleg w tych najtrudniejszych

dla nich dniach – mówi ks. Adam Przeradzki. Także noclegownia dla kobiet przy ul. Misjonarskiej dysponuje wolnymi miejscami.

MOPS w Mławie prosi o przekazywanie ciepłej odzieży, obuwia i sprawnego sprzętu AGD.

**Ks. Włodzimierz Piętka**

## Pączkowe dni

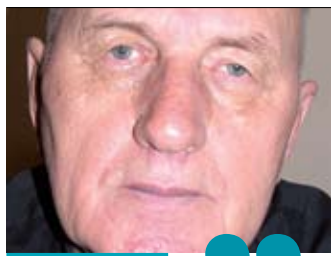


KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

**PŁOCK. Jak co roku siostry pasjonistki przygotowują pączki na stół księży i kleryków płockiego seminarium**

**N**a zbliżające się „tłuste dni” i karnawałowe ostatki nie powinno zabraknąć smacznego pączka. Wiedzą o tym wszyscy, także siostry zakonne. To właśnie od nich weźmiemy praktyczne wskazówki do wyrobu tych słodkości. – Potrzeba ciepłego pomieszczenia, aby ciasto pięknie wyrosło i aby pączek był dojrzały – mówi s. Marcelina, pasjonistka, która od 20 lat pracuje w kuchni seminarium duchownego. Jej rekordem było przygotowanie 800 pączków na pewną uroczystość. – Trudno jest robić pączki samemu. Potrzeba dobrego towarzystwa i pomocnej dłoni. Wtedy praca przebiega sprawnie, jest dużo radości i takiej konkretnej kuchennej solidarności – dodaje s. Anna.

**Ks. Włodzimierz Piętka**



## Ks. Władysław Krawczyk

Cierpienie wynikające z choroby, zwłaszcza nieuleczalnej, jest problemem dla każdego człowieka, niezależnie od jego wieku czy stanu.

W moim przypadku choroba nieuleczalna, stwardnienie rozsiane (SM), dotknęła mnie w 30. roku życia.

Wtedy po święceniach kapłańskich i studiach na Wydziale Prawa Kanonicznego ATK w Warszawie, pracowałem jako wikariusz w Zakroczyminiu.

Miałem rozpoczęty już przewód doktorski. Gdy w szpitalu odczytano mi rozpoznanie choroby i gdy dowiedziałam się, że jest nieuleczalna i jakie powoduje skutki, wtedy świat się dla mnie zawalił. Zareagowałem więc tak, jak wszyscy chorzy reagowali na tym oddziale szpitala z takim rozpoznanem.

Po prostu nie chciało mi się żyć.

Ale znaleźli się dobrzy ludzie, którzy pochylili się nade mną i przekonali, że muszę nauczyć się żyć z cierpieniem

i z niego wynikającym kalectwem. **Uwierzyłem w pomoc Bożą i dobrych ludzi i zrozumiałem, że obok kapłaństwa Pan dał cierpienie nieuleczalnej choroby dla celów Jemu tylko wiadomych.**

Wiceoficjał Sądu Biskupiego Płockiego.  
Wypowiedź dla „Gościa Płockiego”,  
28 stycznia 2010 r.

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA



AGNIESZKA KOZCZUR

## Szpitaly nagrodzone

Jednym z nagrodzonych w konkursie jest Wojewódzki Szpital Zespolony w Płocku

**SŁUŻBA ZDROWIA.** Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie i Wojewódzki Szpital Zespolony w Płocku podzieliły się pierwszymi miejscami w ogłoszonym przez wojewodę mazowieckiego konkursie „Szpitale przyjazne kombatantom”. Drugie miejsce zajął szpital w Przasnyszu, czwarte – w Sierpcu, a siódme – w Gostyninie. W konkursie wzięło udział 12 placówek. Konkurs zainicjował

w lutym ubiegłego roku wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski. Oceniano w nim m.in. dostępność do informacji o uprawnieniach oraz do Karty Praw Pacjenta, obsługę poza kolejnością, przygotowanie personelu medycznego, zakres i dostępność udzielanych świadczeń, czas oczekiwania na usługę oraz możliwość zgłaszania problemów przez pacjentów. W konkursie wzięło udział 21 szpitali. **ms**

## Modlitwa za proboszcza

**PŁOŃSK.** Parafianie od św. Maksymiliana Marii Kolbego od kilkunastu dni modlą się o zdrowie dla swojego ciężko chorego proboszcza. Ks. Mirosław Tabaka doznał rozległego wylewu i przebywa w szpitalu w Warszawie. – Ta ciężka choroba księdza proboszcza wyzwoliła wiele troski i modlitwy w parafii. Ludzie przychodzą i proponują konkretne formy modlitwy za swego proboszcza. Powstała na przykład grupa, która całodobowo czyta w rodzinach Pismo

Święte, i w ten sposób modli się za księdza – mówi wikariusz parafii św. Maksymiliana, ks. Jarosław Cichocki. Do parafii przyjechał bp Piotr Libera i odprawił Mszę św. o zdrowie dla płońskiego dziekana. 28 stycznia w intencji ks. Tabaki, wraz z ks. Tadeuszem Łebkowskim, modliła się również grupa płockiej „Solidarności”, której opiekunem przez wiele lat był ks. Tabaka. W chwili, gdy zamykaliśmy ten numer, stan zdrowia ks. Mirosława był nadal ciężki. **wp**

## Pielgrzymkowe rozważania

**DIECEZJA.** Na oficjalnej stronie internetowej diecezji płockiej zostały zamieszczone wybrane rozważania, homilie i teksty modlitw bp. Piotra Libery, wygłoszone w czasie pielgrzymki kapłanów diecezji płockiej do Ziemi Świętej w listopadzie ubiegłego roku. – Jest to propozycja dla wszystkich księży, aby przez lekturę tych tekstów mogli odnieść swoje życie i posługę do źródeł, do początków. Pamiętam, jak biskup w kolejnych

miejscach Ziemi Świętej odnosił się do naszej rzeczywistości, stawiał pytania i propozycje do konkretnego działania i głębszego duchowego zaangażowania – mówi ks. Sławomir Zalewski, odpowiedzialny za koordynację obchodów roku kapłańskiego w diecezji. – W przyszłości myślimy o opublikowaniu tekstów księdza biskupa, dotyczących kapłaństwa – dodaje kanclerz Kurii Diecezjalnej, ks. Mirosław Milewski. **wp**

## Promują gminę

**TŁUCHOWO.** Od 2004 r. przyznaje się tu nagrodę ludziom, którzy zaangażowaniem, aktywnością i pasją przyczyniają się do rozwoju gminy. Tłuchowianinem Roku 2009 został lokalny przedsiębiorca Janusz Jankowski. Kapituła przyznająca nagrodę doceniła jego działalność społeczną. Laureat od wielu lat angażuje się w pracę Klubu Sportowego „Tłuchowiak”, pomaga w organizowaniu wypoczynku letniego dla dzieci i młodzieży, sponsoruje nagrody dla uczestników konkursów przeprowadzanych podczas lokalnych imprez środowiskowych. Z jego pomocy finansowej korzystają również dzieci specjalnej troski z powiatu lipnowskiego. Razem z nim na podium stanęły osoby, które w tym roku otrzymały specjalną nagrodę, za promowanie gminy w prasie lokalnej. „Srebrne Pióro” przyznano redaktorom: Radosławowi Różyckiemu, szefowi biuletynu parafialnego „Apostoł”, i Patrycji Wałęsie z powiatowej gazety CLI. Pomysłodawcą obu nagród, a jednocześnie fundatorem „Srebrnych Piór” jest ks. Andrzej Zakrzewski, proboszcz parafii w Tłuchowie. **eg**

HANNA LISTKOWSKA



Laureaci odebrali nagrody podczas specjalnej gali zorganizowanej w Gminnym Ośrodku Kultury w Tłuchowie

**GOŚĆ PŁOCKI**

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,  
ul. Tumska 3  
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25  
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko  
– dyrektor oddziału, Agnieszka Koczur,  
Agnieszka Małecka



## Czas studniówek

## Bal młodości

8697 maturzystów z diecezji płockiej za 100 dni przystąpi do matury. Zanim to jednak nastąpi, przeżywają swój **pierwszy niepowtarzalny bal – studniówkę.**

To wyjątkowy bal i najprzyjemniejszy czas. Wszelkie przygotowania do niego pochłaniają moją wyobraźnię – mówi Karolina Mierzyńska z płockiego I Liceum im. Małachowskiego.

– Na każdym kroku czuję, że studniówka ma niepowtarzalny charakter: w moim liceum odbywa

się ona w murach najstarszej szkoły w Polsce. W tych samych klasach, gdzie się uczyłam i przechodziłam przez kolejne sprawdziany, teraz będę się bawiła – mówi Dominika Danielak, tegoroczna maturzystka z Płocka. – W pięknych sukniach, przy dostojnym kroku poloneza, zastawionych stołach, młody człowiek czuje się wyjątkowy. Prawdę mówiąc, tak elegancki bal, o takim charakterze, jest pierwszym w moim życiu. W ten sposób spełniają się dziecięce marzenia i fantazje – dodaje.

Jedną z tradycji studniówki w I Liceum Ogólnokształcącym im. S. Małachowskiego w Płocku jest wręczanie maturzystom nagród – tak zwanych Elvisów Roku. Każdy Małachowiak ma prawo wziąć udział w głosowaniu na swoich kandydatów w różnych kategoriach, m.in.: najsympatyczniejszy, najsympatyczniejsza, akcja



**Bal studniówkowy poprzedza wiele godzin przygotowań i prób. W płockiej „Małachowiance” nauka poloneza trwała od połowy listopada**

roku, sportowiec roku. Statuetki są wręczane podczas zabawy osobom, które otrzymały największą ilość głosów.

Na bale studniówkowe oprócz nauczycieli są zapraszani również księża.

– Chcę być z moją młodzieżą w tak ważnym i radosnym momencie ich życia. To przecież pierwszy ich bal, coś pięknego i uroczyste

przygotowanego – mówi ks. Jacek Gołębiowski, katecheta w III Liceum Ogólnokształcącym w Płocku. – Poproszono mnie, abym powiedział do nich kilka słów. Będą to życzenia i krótka modlitwa w formie piosenki. Szkoda tylko, że w niektórych szkołach, nie wiedzieć dlaczego, te piękne bale odbywają się w piątki – dodaje ks. Jacek.

**Ks. Włodzimierz Piętka**

## Spotkanie z misjonarzem

## Pomoc dla Wschodu

Ks. Krzysztof Karolewski, pochodzący z Żuromina duszpasterz, od 21 lat pracujący w dawnym Związku Radzieckim, odwiedził Ciechanów.

W parafii pw. św. Piotra Apostoła misjonarz z Rosji głosił kazania, spowiadał, koledował, zbierał datki na budowę kościoła w rosyjskim Pskowie, gdzie jest proboszczem parafii pw. Świętej Trójcy. – Macie wspaniałą kościół i wielu księży – podkreślał, opowiadając o trudnościach, jakie przechodzi w Rosji, budując nową świątynię. Pskowski kościół to czwarta świątynia, którą ks. Karolewski wznosi lub odbudowuje w dawnym ZSSR. Przed przyjazdem do Pskowa przez dziesięć lat pracował na Białorusi.

W Pskowie także kłopotów nie brakowało i nie brakuje – siedem lat temu władze zmusiły do wyjazdu dwie siostry zakonne pracujące na plebanii, wizowe problemy miał proboszcz. Miejscowi duchowni prawosławni interweniowali nawet u Władimira Putina. – Przypomnieli mi, że król Polski Stefan

Batory ze stutysięczną armią próbował zdobyć Psków, a teraz polscy katolicy chcą w mieście zbudować kościół – opowiadał w Ciechanowie ks. Karolewski.

Jako pretekst wymyślono, że budowany kościół będzie wyższy od prawosławnej cerkwi. Nieprawda szybko wyszła na jaw i świątynia jest już w stanie surowym.

**Marek Szyperski**



**– Jego wiara i słowo są z życia wzięte, dlatego ludzie chętnie go słuchali – powiedział proboszcz, ks. Eugeniusz Graczyk**

## Sukces chóru „Solidarni”

## Przygoda z muzyką

Jego chórzyci mówią, że od nagród ważniejsze jest wspólne śpiewanie. Ale III miejsce w ogólnopolskim konkursie to duża satysfakcja dla chóru, który działa niespełna 3 lata.

Zanim wystąpili na podium podczas XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni i Piosenki Bożonarodzeniowej im. bp. Jana Chrapka w Toruniu, musieli zostać zaklasyfikowani spośród 100 innych wykonawców. W rezultacie o statuetki walczyło sześćdziesiąt zespołów i solistów z całej Polski. Płocki chór „Solidarni” im. Jana Pawła II wygrał swoje III miejsce dawną pieśnią „Słychać już aniołów chór”, w adaptacji muzycznej i słownej ks. Hieronima Chamskiego. Do tej pory w dorobku mieli już wyróżnienie w konkursie „Musica Sacra – Ars liturgica”.

– Śpiewamy w tym chórze, bo tu jest pewien poziom muzyczny. W swoim repertuarze mamy na przykład utwór „Stabat Mater”, który wykonuje się prawie 20

minut. To robi wielkie wrażenie. Na próbach ćwiczymy też utwory patriotyczne, które kiedyś śpiewało się w naszych rodzinnych domach, a potem nie wykonywało się ich publicznie. Kto by przypuszczał, że teraz będziemy śpiewać je w chórze – opowiadają jego członkowie.

Pewna część około trzydziestoosobowego składu to aktywni lub emerytowani nauczyciele, bo idea chóru wyszła w 2007 r. ze środowiska NSZZ „Solidarność” nauczycieli regionu płockiego. Ale zespół otwarty jest na ludzi innych zawodów i spoza związku.

– Mamy silną sekcję sopranów, potrzebujemy teraz więcej męskich głosów – mówi Magdalena Ołdakowska, absolwentka Instytutu Muzykologii KUL, prowadząca chór „Solidarni”. W ciągu ponad dwóch i pół roku śpiewali podczas wielu uroczystości liturgicznych i związanych z rocznicami „Solidarności”; dali też sporo koncertów.

**Agnieszka Małecka**

## Katechizm Płocki

## Dotyka serca

Nie pożądam i nie zazdrość – mówi ostatnie przykazanie Dekalogu, i stawia nam przynajmniej jedno pytanie: **czy posiadanie rzeczy nie opanowało twojego serca? Czy nie stałeś się ich niewolnikiem?**

**1.** W jednej z gazet ukazała się kiedyś fotografia młodego Polaka, pokazującego trzymane w ręku pliki banknotów. Podpis, zamieszczony pod zdjęciem, głosił: „to jest moja ojczyzna”. Choć niewiele się do tego przyznaje wprost, to dla coraz większej liczby osób pieniądź staje się w praktyce najwyższą wartością, bowiem coraz więcej ludzi kładzie coraz większy nacisk na sukces pod względem finansowym. Jak rozróżnić uzasadnione i godziwe pragnienie dóbr materialnych od pragnień niegodziwych?

**2.** Mówi o tym **dziesiąte przykazanie Dekalogu, zabraniające „pożądania dóbr drugiego człowieka, które jest źródłem kradzieży, grabieży i oszustwa, zakazanych przez siódme przykazanie”** (KKK 2534). Jan Paweł II 7 czerwca 1991 roku w Płocku nauczał: „W przykazaniu »Nie pożądam żadnej rzeczy, która jego jest« dotykamy wnętrza ludzkiego. »Pożądanie« nie jest zewnętrznym uczynkiem. »Pożądanie« jest tym, czym żyje ludzkie serce. (...) Bezpośrednio chodzi tu o dopełnienie tego, co zawiera się w siódmym przykazaniu »Nie kradnij« (...). Przykazanie to wskazuje na taką hierarchię wartości, w której »rzeczy«, czyli dobra materialne, zajmują miejsce nadrzędne. Pożądanie »rzeczy« opanowuje tak serce ludzkie, że nie ma już w nim niejako miejsca na dobra wyższe, duchowe. Człowiek staje się poniekąd niewolnikiem



**Pożądanie sławy, sukcesu, bogactwa niszczy człowieka**

posiadania i używania, nie bacząc nawet na własną godność ani też na bliźnich, na dobro społeczeństwa, na samego Boga. Jest to pożądanie zwodnicze. Chrystus mówi: »Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?« (Mt 16, 26).

**3.** **Dziesiąte przykazanie Dekalogu zakazuje chciwości i przywłaszczania sobie bez ograniczeń dóbr materialnych oraz zachłanności, zrodzonej z bogactwa i niesprawiedliwości, która przynosi szkodę w dobrach bliźniego (por. KKK 2536). Zabrania również zazdrości, która może prowadzić do najgorszych czynów.** Wyraża się ona w smutku spowodowanym dobrem drugiego człowieka i pragnieniem przywłaszczenia tego pożądanego dobra. Zazdrość może dotyczyć wszystkiego: rzeczy materialnych, zdrowia, zdolności, rodziny, zawodu, sukcesów (por. KKK 2538-2540). Święty Augustyn widział



w zazdrości „grzech diabelski” w pełnym znaczeniu tego słowa, zaś św. Grzegorz Wielki powiedział: „Z zazdrości rodzą się nienawiść, obmowa, oszczerstwo, radość z nieszczęścia bliźniego i przykrość z jego powodzenia” (por. KKK 2539).

Przywiązanie do rzeczy materialnych przewyższa się przez skierowanie swoich myśli, uczuć i woli ku Bogu, który jedynie może zaspokoić pragnienia ludzkiego serca. Jezus nakazuje swoim uczniom, by Jego przedkładali nad wszystko i nad wszystkich oraz proponuje im „wyrzeczenie się wszystkiego, co posiadają” (Łk 14, 33) ze względu na Niego i Ewangelię (por. KKK 2544). „Wszyscy chrześcijanie powinni starać się »należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznego ubóstwa nie przeszkodziło im w osiągnięciu doskonałej miłości« (KKK 2545, por. KK 42)

Zapytajmy: *Czy stan posiadania dóbr innych ludzi nie rodzi*

*we mnie uczucia nienawiści, nieżyczliwości i czy nie prowadzi do podejrzeń, obmowy? Czy jestem wrażliwy na potrzeby innych ludzi? Czy sprawy materialne nie zastaniają tego, co prowadzi do Boga i ludzi?*

**4.** **Zapamiętajmy: „Dziesiąte przykazanie (...) domaga się postawy szacunku w odniesieniu do własności cudzej i zabrania chciwości, nieumiarkowanego pożądania dóbr innych i zazdrości, która oznacza smutek doznawany z powodu dobra drugiego człowieka i nieumiarkowanego pragnienia przywłaszczenia go sobie”** (Kom. KKK 531). „Pragnienie prawdziwego szczęścia wyzwala człowieka od nadmiernego przywiązania do dóbr tego świata i znajduje swoje spełnienie w widzeniu Boga (...) Człowiek urzeczywistnia swoje prawdziwe i pełne szczęście w widzeniu i w szczęściu Tego, który go stworzył z miłości i przyciąga do siebie w swojej nieskończonej miłości” (Kom. KKK 533).

Ks. Grzegorz Ostrowski



Wystawa w Muzeum Diecezjalnym

# Peruwiańskie klimaty

Na tej wystawie można obejrzeć najważniejsze składniki tradycyjnej kultury materialnej Peruwiańczyków. Chociaż dla misjonarza – autora ekspozycji są one zupełnie zwyczajne, to **zwiedzających zaskoczy niejedną eksponat.**



Wystawa cieszyła się wielkim zainteresowaniem małych kołędników misyjnych i ich opiekunów. – Jeszcze tu przyjedziemy, żeby zobaczyć to wszystko powoli i dokładnie – opowiadali po jej obejrzeniu

Oglądając wystawę „Na misyjnym szlaku w Peru”, w pewnym stopniu zwiedza się też kolejno trzy regiony tego kraju, od wybrzeża (Costa), przez grzbiety Andów (Sierra), po puszcze amazońską (Salva). Najbardziej rzucają się w oczy stroje Indian, zarówno intensywnie czerwieniące się płaszcze z lamiej wełny, jak i ubiory wojowników różnych plemion, w komplecie z białą bronią i maskami. Ale wiele ciekawostek kryje też kilkanaście gablot, w których zgromadzone zostały drobne eksponaty, takie jak wyroby pamiątkarskie, amulety, narzędzia, monety, różne gatunki zbóż czy okazy ryb, morskich żyłtek i owadów. Na ścianach wiszą oryginalne obrazy Peruwiańczyków, którzy kształcą się w szkole plastycznej w Iquitos.

Ten okazały zbiór powstał przez 9 lat, gromadzony przez ks. Grzegorza Mierzejewskiego w czasie jego pracy na misjach. – Eksponaty z tej wystawy to w dużej części rzeczy ofiarowane mi przez Indian, wśród których pracowałem. Widzieli, że interesuje mnie ich kultura materialna, i właśnie jej elementami odwiedzali się za pomoc.

Prawie każda rzecz ma tu swoją historię. W dwóch gablotach w głębi sali wystaw czasowych muzeum znajdują się eksponaty związane z działalnością misyjną. Jest tu na przykład zestaw obowiązkowy misjonarza w Peru, a więc Pismo Święte i stula, a nawet kompas i kaganek. – Ta stula to szczególna pamiątka

po pewnym starym misjonarzu, Hiszpanie, który po latach wracał z Peru do ojczyzny. Przekazał mi ją przed swoim wyjazdem – opowiada ks. Grzegorz.

W drugiej gablocie widać kolorowe wyplatane bransoletki – to też pamiątka, tym razem od dzieci ze schroniska w parafii misyjnej.

Zwiedzający tę wystawę z łatwością dostrzeże, jak chłonna i synkretyczna jest kultura Peru i Amazonii, gdzie obok tradycji chrześcijańskiej wciąż kulturuje się dawne obrzędy. – Pierwotne wierzenia Indian są w Peru nadal żywe – wyjaśnia ks. Grzegorz. – Bardzo ważna jest więc idea inkulturacji, czyli

przekazywania Ewangelii przy użyciu pojęć znanych tamtym mieszkańcom, ale tak, by zawsze podkreślać wartości bliskie Ewangelii.

Uzupełnieniem wystawy jest film nakręcony przez samego misjonarza. W kadrach ożywają bajecznie kolorowe stroje noszone przez Indian, podobne do tych prezentowanych w Muzeum Diecezjalnym.

Ta niezwykła ekspozycja miała swoje prapremierowe otwarcie podczas diecezjalnego spotkania kołędników misyjnych. 11 lutego odbędzie się jej oficjalna prezentacja, połączona z projekcją filmu „El Dorado”, również autorstwa ks. Grzegorza Mierzejewskiego, obecnie szefa diecezjalnych Papieskich Dzieł Misyjnych.

**Agnieszka Małecka**

## Zapraszamy do muzeum!

Godziny otwarcia w sezonie zimowym: od środy do soboty: godz. 10.00–13.00; niedziela: godz. 11.00–14.00. Więcej informacji na [www.muzeumdiecezjalneplock.pl](http://www.muzeumdiecezjalneplock.pl).

## zaproszenia

### Światowy Dzień Chorego

**PŁOCK.** Obchody Światowego Dnia Chorego **11 lutego** będą połączone z 80. rocznicą powstania szpitala w Płocku. O 13.00 bp Roman Marcinowski odprawi Mszę św. w parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego.

### Nowa kaplica

**PŁOCK.** **12 lutego** o 11.30 bp Piotr Libera poświęci nową kaplicę w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym na Winiarach.

### KSM zaprasza na turniej

**SOŃSK.** **13 lutego** KSM zaprasza na V turniej piłki siatkowej o puchar biskupa Piotra Libery. Spotkanie rozpocznie się Mszą św. o 9.30, następnie odbędą się rozgrywki, a po nich zabawa karnawałowa. Organizatorzy proszą o zgłaszanie pięcioosobowych drużyn mieszanych do 8 lutego na adres: [kornelia.morawska@gmail.com](mailto:kornelia.morawska@gmail.com).

### Walentynki w „Studni”

**PŁOCK.** Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży „Studnia” zaprasza **14 lutego** na wieczór walentynkowy dla wszystkich zakochanych i marzących o wielkiej miłości na całe życie – „On i Ona przed Nim”. – To alternatywny sposób na walentynki – mówią organizatorzy, którzy w programie przewidzieli konferencję, nabożeństwo, kameralny koncert i spotkanie w kawiarni oraz dyskotekę. Początek o godz. 19.00 przy ul. Górnej 1a. Zgłoszenia pod adresem: [www.ddmstudnia@gmail.com](mailto:www.ddmstudnia@gmail.com); w temacie należy wpisać: **WALENTYNKI 2010.** **wp**



Strój andyjskiego pasterza i kilka instrumentów, naśladowujących dźwięki natury i człowieka

■ R E K L A M A ■

**Szukasz pracy? Mamy coś dla Ciebie!**  
**“Nie za trudno o zatrudnieniu”**  
 audycja we współpracy z Powiatowym Urzędem Pracy w Płocku  
**Katolickie Radio Płock**  
 w środę o 14.45  
 a codziennie o 9.15 i 13.15 w dni robocze  
 radiowa **“GIEŁDA PRACY”**  
**104,3 FM**

# Lekcja życia



**WOLONTARIAT W HOSPICIUM.** Bez nich żadne hospicjum, nie byłoby tym, czym jest. **Gdzie kończy się rola personelu medycznego, tam zaczyna się działalność wolontariusza,** poświęcającego bezinteresownie wolny czas jednemu lub dwóm pacjentom.

**K**iedy rozpoczyna się pracę wolontariusza hospicyjnego, nie można mieć poczucia misji. Absolutnie. Bo nasze oczekiwania rozbijają się już o pierwszy kontakt z pacjentem. My mamy przede

**Dla pana Stanisława pomoc w takim miejscu jak hospicjum jest ważnym elementem życia. – Kiedyś nie mogłem tu przyjechać przez dwa tygodnie i bardzo mi tego brakowało – wspomina**

wszystkim być przy nim i słuchać, a już z pewnością nikogo nie pouczać, nawracać, ani nie moralizować – mówi stanowczo Joanna Cieślak, która poza pracą zawodową od pół roku pomaga jako wolontariusz w Miejskim Hospicjum pw. św. Urszuli Ledóchowskiej w Płocku.

Stanisław Wojciechowski przychodzi tu od 3 lat. W koszulce z nadrukiem „wolontariusz” nakarmi, poda szklankę herbaty, poprawi pościel, posprząta. Przede wszystkim jednak jest ze „swoim” chorym. Jest jednym z trzydziestu

wolontariuszy, którzy współpracują z miejskim hospicjum.

## Przeszkoda czy dar?

Trzy lata temu Stanisław Wojciechowski przeczytał w gazecie hasło „I ty możesz zostać wolontariuszem w hospicjum”. Zgłosił się już następnego dnia. Od niedawna przywozi ze sobą koleżankę z pracy.

– Szukałem plastikowej plakietki na identyfikator wolontariusza. Zapytałem, czy ma coś takiego. Gdy zobaczyła identyfikator z hospicjum, przyznała się,

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA MAŁECKA**

amalecka@goscniedzielny.pl



że do tej pory nie miała odwagi, ale bardzo chciałyby pomagać w takim miejscu.

– Im więcej wrażliwości w człowieku, tym bardziej się on nadaje. Wtedy może wejść głębiej w problemy osoby chorej, umierającej – przekonuje Elżbieta Michalczuk, koordynatorka wolontariatu medycznego w płockim hospicjum.

**Opieka  
wolontariusza  
to przede  
wszystkim  
dłuższa  
rozmowa  
z pacjentem**

### Papierek lakmusowy

– Kiedy pomagamy, zupełnie nie myślimy o pieniądzu i wtedy... dostajemy więcej – zauważa Joanna Cieślak. – Hospicjum jest papierkiem lakmusowym. Każdy przychodzi tu z głową pełną różnych problemów, ale w momencie, gdy wchodzi, momentalnie uruchamia mu się odpowiednie widzenie świata. Po prostu widać istotę: jak żyć i o co się starać w życiu.

Wolontariusze przyznają zgodnie, że kontakt z osobami objętymi opieką paliatywną (czyli taką, w której chodzi przede wszystkim o łagodzenie bólu i podniesienie jakości życia chorego, przy niemożliwym wyeliminowaniu przyczyn choroby) przewartościowo wszystko. Zdaniem koordynator Elżbiety Michalczuk, nawet jeśli ktoś zostanie wolontariuszem na chwilę, to i tak będzie bogatszy o bardzo ważną lekcję.

– Tu, w hospicjum, generalnie odchodzi się w ciszy. Mnie niesamowicie buduje to, w jaki sposób ludzie przyjmują moment śmierci. Owszem, chcą przedłużyć życie jeszcze trochę, o dni, tygodnie, ale nie ma tego krzyku rozpacz. Wyczuwalny jest spokój. Mnie to uczy, że trzeba żyć dobrze, żeby dobrze umierać. Bo to, jak się żyje, ma ogromny wpływ na ten ostatni moment – mówi Joanna Cieślak.

### Inny rodzaj nadziei

Stanisław Wojciechowski przyznaje, że dopiero na oddziałach hospicyjnych widać, czym naprawdę jest cierpienie. Współczesna medycyna potrafi łagodzić ból fizyczny środkami farmakologicznymi. Ale na ból psychiczny tabletki nie ma.

– Widać bardzo różnicę między pacjentami, którzy są otoczeni rodziną, i tymi, których nikt nie odwiedza. Czuję się, gdy chory jest



zrezygnowany, bo jest samotny. Jeżeli ktoś jest tu parę miesięcy, wie że umrze, a nikt go nie odwiedza, to ja nie wiem, czy jest coś gorszego – przyznaje wolontariuszka Joanna.

Pewnego pacjenta postępująca choroba unieruchomiła w łóżku w ciągu jednego dnia.

– On nie mógł się z tym pogodzić, ale w tym ostatnim momencie najbardziej obawiał się o swoich braci. Za wszelką cenę chciał ich uchronić od widoku siebie, unieruchomionego i umierającego – opowiada Joanna Cieślak.

### Druą płaśczyzna

Wolontariusze starają się raz w tygodniu spędzić na oddziale kilka godzin, zwykle od śniadania do obiadu, lub całe popołudnie. Czasem słyszą od znajomych, że takie miejsce pewnie musi przytłaczać.

– Jeżeli sprowadzamy to życie tylko do życia na ziemi, to cierpienie może się wydawać irracjonalne. Jeżeli jest ta druga płaszczyzna życia, czyli wiara, to wtedy cierpienie nabiera sensu – stwierdza krótko Joanna. Wspomina młodą osobę, z którą zdążyła się zaprzyjaźnić przed śmiercią. Nigdy chyba nie zapomni tego, że mogła jej towarzyszyć w odchodzeniu i modlić się za nią. ■

■ O G Ł O S Z E N I E ■



## POMAGAMY od dwudziestu lat

### Szanowni Państwo!

Istnieje możliwość przekazania 1% podatku dla

## CARITAS DIECEZJI PŁOCKIEJ

wpisując w zeznaniu podatkowym  
jako Organizację Pożytku Publicznego:

**CARITAS POLSKA KRS: 0000198645**

oraz w „Informacjach uzupełniających”  
„Caritas Płock”



Z serca dziękujemy wszystkim za okazane wsparcie

Ks. Szczepan Bugaj  
Dyrektor Caritas Diecezji Płockiej

DOBRE MIEJSCA. Dom Pomocy Społecznej w Brwilnie

# Antoniówkowe wzgórze

Z miejscem tym wiąże się niejeden wątek i niejedna ciekawa historia. „Antoniówce” dał początek sam bł. abp A.J. Nowowiejski.

W Brwilnie, na skraju lasu znajduje się ogromny, piętrowy budynek w stylu zakopiańskim. Nad budynkiem króluje figura św. Antoniego z Padwy. W czasach arcybiskupa był to dom letniskowy dla profesorów i kleryków plockiego seminarium. Po wojnie powstał tu dom dla tych, którzy często swojego domu nie mają – Dom Pomocy Społecznej dla niepełnosprawnych intelektualnie.

## Ważna terapia

Obecnie w domu zamieszkuje 120 podopiecznych, mężczyzn i kobiet. Kładzie się tu szczególną uwagę na terapię, w ramach usamodzielniania i usprawniania mieszkańców. Jedną z nich jest sztuka. – Często boimy się niepełnosprawnych. Nasi podopieczni zwykłym ludziom kojarzą się z tymi bardziej upośledzonymi, którzy są w stanie pobudzenia. A nie wiedzą, że mieszkańcy domu często w ciszy i spokoju tworzą wspaniałą sztukę: rysunki, rzeźby i witraże. Jest to dla nich także forma leczenia – wyjaśnia dyrektor ośrodka Beata Karpińska. Twórczość mieszkańców widać tu na każdym kroku.

Oczywiście każdy z mieszkańców „Antoniówki” ma nietłwą historię życia: podopieczni trafiają tu ze skierowania z gminy miejsca zamieszkania albo z postanowień sądu. W miarę swoich możliwości prowadzą tu normalne życie: przechodzą zalecane terapie i uczestniczą w zorganizowanych zajęciach. W ośrodku działa także grupa modlitewna, pod okiem ks. Rafała Pabicha, a także grupa rehabilitacyjna i kulturalno-społeczna.



Podopieczni w pracowni plastycznej tworzą rysunki, witraże i haftowane obrazy



„Antoniówka”, zbudowana w stylu zakopiańskim, stoi na skraju Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego

## Utalentowani mieszkańcy

Dom odnosi międzynarodowe sukcesy. Mieszkańcy mają wystawy swoich prac w kraju i za granicą: w Jerozolimie, w Bratysławie, w Sofii. – Całkiem niedawno II Program Telewizji Polskiej wyemitował film o naszych mieszkańcach. Jeden z nich, Adam Dembiński, jest znanym twórcą w nurcie tak zwanej sztuki naiwnej – dodaje dyrektor placówki. – Podopieczni mają do dyspozycji pracownie: rzeźby, malarską, plastyczną i manualną. Ostatnio część rzeźb zamówił kolekcjoner sztuki z Francji.



Mieszkańcy i pracownicy DPS wystawili w tym roku jasełka w pobliskim kościele w Maszewie



Figurka św. Antoniego, sfinansowana i postawiona w 1933 r. przez biskupa, stoi tuż przed tarasem i pokojem, w którym często pracował i wypoczywał błogosławiony abp Nowowiejski

## Pamięć o arcybiskupie

– Na tym wzgórze był kiedyś sad antoniówek, dlatego jedni nazywali obiekt „Antoniówka” – od sadu, a drudzy „Antoniówka”, od św. Antoniego Padewskiego, do którego abp A.J. Nowowiejski miał szczególne nabożeństwo – wyjaśnia Beata Karpińska. Budynek został zaprojektowany przez Stefana Szylle- ra, jednego z najbardziej znanych polskich architektów przełomu XIX i XX wieku. To on był autorem przebudowy plockiej katedry. „Antoniówka” została zbudowana w latach 1926–27. Budynek był własnością Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Żyją jeszcze księża, którzy spędzali tu wakacje razem z arcybiskupem i swoimi profesorami. Było to także zaplecze żywieniowe plockiego seminarium. W 1962 r. utworzono w tym miejscu Państwowy Zakład Specjalny dla Umysłowo Niedorozwiniętych Niezdolnych do Pracy. 9 lat temu mieszkańcy domu zostali przeniesieni do nowo powstałego pawilonu. W starej „Antoniówce” pozostały funkcjonujące do dziś kuchnia i stołówka. W 2008 r. dla uczczenia fundatora tego miejsca, Dom Pomocy Społecznej w Brwilnie otrzymał imię abp. A.J. Nowowiejskiego.

Agnieszka Kocznur